

**PROTOKÓŁ ZE SPOTKANIA PREZYDENTA MIASTA RZESZOWA  
Z MIESZKAŃCAMI OSIEDLI: KMITY I STARONIWA  
Rzeszów, 29 maja 2025 r.**

**Temat:** Spotkanie obywatelskie z mieszkańcami w ramach cyklu **#RzeszówToMY**.

**Przewodniczący spotkania:**

Spotkanie prowadził p. Konrad Fijołek, Prezydent Miasta Rzeszowa.

**Uczestnikami spotkania byli m.in.:**

Zastępcy Prezydenta (p. Marcin Deręgowski, p. Krystyna Stachowska i p. Krzysztof Stańko, Zastępca Przewodniczącego Rady Miasta Rzeszowa - p. Mirosław Kwaśniak, Przewodnicząca Rady Osiedla Kmity, p. Dorota Rząsa, pełniąca równocześnie funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 16, i reprezentujący RO Staroniwa p. Jan Pietrucha, a także Dyrektorzy Wydziałów Urzędu Miasta i jednostek miejskich oraz Mieszkańcy wymienionych osiedli.

**Miejsce spotkania:**

Sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 16 im. Władysława Broniewskiego przy ul. Bohaterów w Rzeszowie.

Spotkanie poprzedził godzinny dyżur pracowników Urzędu Miasta oraz organizacji pozarządowych, podczas którego mieszkańcy mogli złożyć wnioski i pisma, uzyskać informacje nt. planów zagospodarowania przestrzennego ich osiedli, odwiedzić stoiska organizacji pozarządowych oraz firm produkcyjnych i usługowych działających z myślą o osiedlach Kmity i/lub Staroniwa.

**Uhonorowanie zasłużonych dla lokalnych społeczności**

Zgodnie ze zwyczajem wprowadzonym podczas spotkania prezydenta z mieszkańcami osiedli 1000-lecia i Staromieście (2 kwietnia 2025 roku), także w trakcie spotkania z mieszkańcami osiedli Kmity i Staroniwa prezydent wyróżnił dyplomem uznania, w porozumieniu z radami osiedli, osoby szczególnie zasłużone dla wspólnot mieszkańców obu rejonów miasta.

Z osiedla Kmity wyróżniono panią Halinę Barszcz, a z osiedla Staroniwa – pana Juliana Jaworskiego. Pani Barbara osobiście odebrała dyplom, panu Julianowi dyplom zobowiązał się przekazać pan Jan Pietrucha.

Zebrani uczcili też chwilą ciszy pamięć zmarłego w maju br. ks. Stanisława Tomkowicza, emerytowanego proboszcza parafii św. Judy Tadeusza na os. Kmity w Rzeszowie.

**Przebieg spotkania**

Tradycyjnie już początek spotkania objął prezentację filmu ukazującego rozwój miasta i osiedli od czasu poprzedniego spotkania prezydenta z ich mieszkańcami.

Następnie prezydent przedstawił wyniki ankiety, w której mieszkańcy osiedli 1000-lecia i Staromieście mogli wskazać mocne i słabe strony rejonów ich zamieszkania. Generalnie pozytywne wskazania znacząco przeważały nad negatywnymi. Stosunkowo najwięcej głosów zadowolenia zebrały takie kategorie, jak dostępność i jakość terenów zielonych, oferta edukacyjna i dostępność placówek oświatowych oraz czystość i porządek w mieście. Najsłabiej oceniono warunki dla ruchu pieszego i rowerowego, stan infrastruktury drogowej, dostępność i funkcjonalność transportu publicznego.

W kolejności, posiłkując się prezentacją, prezydent przystąpił do omówienia konkretnych zmian, jakie oba osiedla odnotowały w ostatnim czasie.

### **Osiedle Kmity**

Na os. Kmity wskazał – zrealizowane bądź planowane, w wielu przypadkach finansowane z Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego - wyposażenie placówek oświatowo-wychowawczych w klimatyzatory, pomoce naukowe (w tym pracownię robotyki i druku 3D w SP nr 16) i urządzenia służące rozwojowi sportowemu i rekreacji młodzieży, likwidacji barier architektonicznych utrudniających funkcjonowanie uczniów z niepełnosprawnościami, termomodernizację i rewitalizację obiektów (SP nr 16, Przedszkole Publiczne nr 17), również projekty edukacyjne i nasadzenia zieleni.

Dłuższą wypowiedź prezydent poświęcił planowanym przeprawom, które mają połączyć osiedle i sąsiadujące z nim od zachodu rejony miasta ze śródmieściem.

Przywołując pomysł realizacji wiaduktu nad torami w ciągu ulic Wyspiańskiego i Hoffmanowej Konrad Fijolek zwrócił uwagę na problemy wynikające z mocno zurbanizowanego terenu, budowy przez koncern BSH centrum badawczo-rozwojowego (w miejscu dawnego Zelmeru), obecności wojska (Sztabu Wojewódzkiego), a w największym stopniu – protestów mieszkańców os. Pułaskiego. To wymusiło na władzach miasta poszerzenie podjętych działań i uzupełnienie projektu budowy wiaduktu o koncepcję budowy tunelu. Takie rozwiązanie byłoby 2,5-krotnie droższe niż wiadukt, którego koszt również jest wysoki i opiewa na ok. 150 mln zł. Samorząd jest zdeterminowany jakąś decyzją - pozytywną – podjąć, bo wymagają tego piętrzące się problemy komunikacyjne wynikające z rozwoju osiedli w zachodniej części miasta. Sprawę może ułatwić zwolnienie działki zajmowanej przez wojsko, które jest świadome, że w sytuacji narastającego zagrożenia ze strony państw autorytarnych usytuowanie jednostki dowódczej w śródmieściu jest niekorzystne.

Druga z przepraw planowana jest w ciągu ulicy Langiewicza i tam miasto – mimo że to projekt nieco w tym przypadku droższy niż wiadukt – skłania się do budowy skrzyżowania wielopoziomowego obejmującego tunel pod linią kolejową.

Omawiając inne działania prowadzone lub planowane na osiedlu Kmity prezydent wymienił m.in. te związane z poprawą bezpieczeństwa i komfortu uczestników ruchu drogowego oraz modernizacją infrastruktury drogowej (nawierzchnie, balustrady, stojaki na rowery, elektroniczne tablice informacji pasażerskiej na przystankach MPK) i bieżącym jej utrzymaniem.

Mówiąc o komunikacji prezydent skorzystał z okazji i przypomniał o rozstrzygnięciu przetargu na budowę północnego odcinka obwodnicy Rzeszowa, łączącego ulice Warszawską i Krakowską, którego koszt opiewa na 262 mln zł, a także o uchwaleniu przez radnych miasta programu transportowego (SUMP), na który samorząd pozyska 450 mln zł i z którego będzie mógł realizować szereg inwestycji poprawiających ten obszar funkcjonowania miasta i mieszkańców.

Co prawda nowo budowany stadion przy ul. Wyspiańskiego - Podkarpackie Centrum Lekkiej Atletyki – to teren należący do Osiedla Króla Augusta, ale w naturalny sposób obiekt ten stanowi urbanistyczne domknięcie os. Kmity, dlatego prezydent nawiązał w swej wypowiedzi do tej inwestycji (jej koszt to 194 mln zł). Podkreślił, że mimo wielu problemów i lat starań wreszcie udało się ją rozpocząć. Efektem rozpoczętej budowy będzie piąty profesjonalny stadion lekkoatletyczny w Polsce, wszakże o szerszym przeznaczeniu. PCLA posłuży również piłkarzom i piłkarkom oraz wydarzeniom kulturalnym!

Miasto nie zapomina jednak również o strefach sportu i rekreacji wewnątrzosiedlowych, przeznaczonych dla dzieci i starszych mieszkańców. Przykładem jest projekt „Święto Niezapominajki”, zachęcający młodzież do udziału w tradycyjnych grach podwórkowych, a także realizacje poczynione w parku

na os. Kmity, wzbogacające jego infrastrukturę i zestaw urządzeń służących wypoczynkowi i zajęciom sportowym na świeżym powietrzu!

Prezydent zapowiedział też modernizację osiedlowej kanalizacji sanitarnej, która ma być realizowana w latach 2026-2028 i będzie kosztować blisko 4,7 mln zł!

Kończąc swoją wypowiedź poświęconą osiedlu Kmity Konrad Fijołek podkreślił dwie tegoroczne realizacje finansowane z rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego (łącznie na 450 tys. zł) – doposażenie zaplecza sportowego w SP nr 16 oraz projekt „Żyję aktywnie i pozytywnie”, przewidującego organizację Rodzinnego Pikniku Integracyjnego oraz wycieczki dla seniorów.

### **Osiedle Staroniwa**

Podobnie jak osiedle Kmity, osiedle Staroniwa również zyskało dzięki inwestycjom, m.in. w ramach RBO, w modernizację placówek oświatowo-wychowawczych (Przedszkola Publicznego nr 10 i Szkoły Podstawowej nr 14 wchodzących w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4) i ogólnodostępnych przestrzeni publicznych. Inwestycje te objęły instalację klimatyzatorów, remont szkolnej stołówki i łazienek dla uczniów i personelu, a także budowę innowacyjnego placu zabaw.

Prezydent zaakcentował też ofertę staroniwskiej filii Rzeszowskiego Domu Kultury (wydarzenia kulturalne, sportowe, rekreacyjne, integracyjne – dla dzieci i dorosłych).

Wśród ważnych inwestycji w infrastrukturę drogową i komunikację na osiedlu Konrad Fijołek wymienił przede wszystkim kompleksową rozbudowę ulicy Staroniwskiej na całej jej długości (z budową chodnika, ścieżki rowerowej, kanalizacji deszczowej i oświetlenia oraz przebudową skrzyżowania tej ulicy z alejami Batalionów Chłopskich i Witosa). Dokumentacja projektowa tej przebudowy, której koszt szacuje się na blisko 32 mln zł, ma być gotowa do końca listopada br. Realizację inwestycji wesprą środki z programu transportowego (SUMP).

Nakłady związane z komunikacją na osiedlu objęły również konserwację kilku osiedlowych ulic oraz utrzymanie jezdni, chodników i obiektów inżynierskich.

Prezydent zapewnił, że samorząd jest świadom potrzeb mieszkańców osiedla związanych z wypoczynkiem i rekreacją. Podkreślił, że miasto szuka miejsc, które mogłoby zagospodarować na te cele. Mimo że brakuje takowych, nie poprzestanie na zrealizowaniu placu zabaw.

Z inwestycji niewidocznych, ale znaczących dla komfortu życia mieszkańców, Konrad Fijołek wymienił budowę kolektora deszczowego dla południowej strony os. Staroniwa oraz sąsiedniego os. Zwiączyca.

Na koniec tej części spotkania prezydent podziękował za zgłoszenia dotyczące miejsc wymagających interwencji służb miejskich, które mieszkańcy Staroniwy zgłaszali z wykorzystaniem aplikacji mobilnej #RzeszowToMy. Wiele z nich przyniosło naprawy wykonane przez Miejski Zarząd Dróg.

Wszystkich uczestników spotkania prezydent zachęcił tradycyjnie do instalowania wspomnianej aplikacji (w wersji 2.0), a w jej ramach do pozyskania Rzeszowskiej Karty Mieszkańca i korzystania z jej funkcjonalności (w tym służącej współzarządzaniu miastem poprzez sygnalizowanie zauważanych problemów i usterek). Przypomniał również o dostępnych za pośrednictwem Karty ofertach usługowych, których systematycznie przybywa i które usługodawcy udostępniają z rabatami.

Dalsza część spotkania została poświęcona tradycyjnie problemom zgłaszanym przez mieszkańców osiedli, do których odnosili się prezydent, jego zastępcy i współpracownicy z miejskich jednostek organizacyjnych:

Lp.	Pytanie/ zagadnienie	Odpowiedź
1.	<p>Jako pierwszy głos zabrał mieszkaniec, który poruszył trzy sprawy:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- nawiązując do problemów z budową przeprawy nad lub pod torami zauważył, że inwestor potężnego budynku na 300 mieszkań, który stanął przy skrzyżowaniu ulic Langiewicza i Boya-Żeleńskiego, otrzymał pozwolenie na budowę, a następny blok ma powstać w odległości 200 metrów,</li> <li>- w kontekście inwestycji deweloperskich mieszkaniec pytał o mieszkania komunalne (co z nimi?), narzekał na brak miejsc parkingowych, na wysokie krawężniki, które uniemożliwiają parkowanie,</li> <li>- zabudowywane są również rzeszowskie bulwary.</li> </ul>	<p>Odpowiadając na uwagi mieszkańca prezydent zwrócił uwagę, że inwestor bloku przy Langiewicza uzyskał pozwolenie na budowę zanim on objął swoją funkcję! Już za prezydentury Konrada Fijołka były prowadzone rozmowy nakłaniające inwestora do obniżenia budynku. Na pewnym etapie był skłonny na to przystać, ale oczekiwał zmian w pozwoleniach na sąsiednich terenach, jakie posiada. Na to nie zgodzili się sąsiedzi tych terenów i z negocjacji nic nie wyszło.</p> <p>Jeśli chodzi o bulwary, radni uchwalili studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego, na tej podstawie uchwalane są i będą miejscowe plany zagospodarowania, które mają chronić brzegi Wisłoka, aby żaden blok już „w wodzie”, jak ten przy Moście Zamkowym, nie stanął.</p> <p>Prezydent przyznał, że jest miejsce problematyczne, na prawym brzegu Wisłoka poniżej zapory, które niegdyś wróciło w ręce właścicieli, a ci sprzedali je deweloperowi. Ten przedstawił miastu zamiar budowy bloku, otaczając teren płotem. Podjęliśmy plan zagospodarowania przestrzennego, aby to zablokować, inwestor odwołał się do sądu administracyjnego. W I instancji miasto wygrało, ale deweloper odwołał się. Sprawa jest w toku. Równoległe toczy się proces wywłaszczeniowy – też na drodze prawnej, z odwołaniami dewelopera, co również jest długotrwałe. Równocześnie inwestor zaczyna przejawiać wolę współpracy, więc w taki czy inny sposób chcemy ten teren odzyskać i przekazać do użytku mieszkańcom.</p> <p>Konrad Fijołek podkreślił, odnosząc się do innych przypadków prywatnych nieruchomości wzdłuż brzegów Wisłoka, że proces odzyskiwania/pozyskiwania przez miasto tych terenów będzie jeszcze trwał i będzie kosztowny. Prezydent zastrzegł, że samorząd musi prowadzić rozsądną gospodarkę finansową i nie może nabywać nadrzeczne działki po wygórowanych cenach. Podkreślił jednak, że pas o szerokości minimum 100 metrów, licząc od brzegu Wisłoka, miasto od prywatnych właścicieli kupi (z myślą o bulwarach). Zamiary miasta oparte o uchwalone Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dotyczą w równym stopniu centralnego i północnego odcinka Wisłoka, jak i południowego. Tamta część nabrzeży Wisłoka, ale też Strugu, również jest zabezpieczona. Niebawem miasto będzie uchwalać lokalne plany zagospodarowania przestrzennego (które będą chronić nadrzeczne tereny).</p> <p>Do dyskusji włączył się zastępca prezydenta, p. Marcin Deręgowski, któremu podlega Biuro Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa i budownictwo. Potwierdził, że prawy brzeg Wisłoka poniżej zapory samorząd ma zabezpieczony planem zagospodarowania przestrzennego i dodał, że w porozumieniu z deweloperem miasto szuka najlepszego rozwiązania, aby ten teren zwrócić miastu.</p>

		<p>Wiceprezydent również podkreślił, że takich terenów jest w mieście więcej. Są własnością osób prywatnych, ale też Kościoła katolickiego. Chcemy wymieniać się z nim terenami po to, aby pozyskane w ten sposób móc scalać z już posiadanymi lub możliwymi do pozyskania i oferować jako zwarte deweloperom w zamian za wrażliwe tereny blisko Wisłoka, pod placami zabaw czy w obrębie terenów rekreacyjnych. Chcemy unikać inicjatyw, które nie zawsze idą po myśli samorządu, a jednocześnie nie chcemy ograniczać aktywności prywatnych inwestorów, bo jeśli coś wybuduje, będzie to oznaczać także podatki na rzecz samorządu i rozwój miasta.</p> <p>Marcin Deręgowski poinformował, że samorząd rozpoczął proces skupowania terenów w miejscach, których jest już w części właścicielem – również po to, aby stać się dysponentem takich okazałych nieruchomości, kwartałów, uchylać dla nich plany zagospodarowania, następnie zbywać je inwestorom po atrakcyjnych dla nas cenach i móc przeznaczać pozyskane środki na organizowanie terenów zielonych lub inne inicjatywy. Taka praktyka służy również inwestorom, którzy nie muszą scalać terenów kupując działki od miasta i właścicieli prywatnych.</p> <p>Na koniec tej części dyskusji prezydent Fijołek odniósł się do pytania o budownictwo komunalne. Po latach, w których budownictwo komunalne nie było w mieście realizowane, zauważył, samorząd podjął starania o pozyskanie gruntów od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w rejonie ulicy Wołyńskiej. Miasto ma już takie nieruchomości, powołało spółkę Społeczne Budownictwo Mieszkaniowe, trwa proces projektowania oraz uzbrajania terenów i będą tam budowane mieszkania komunalne z myślą o młodych ludziach, których nie stać na zakup lokali własnościowych.</p> <p>Wiceprezydent Deręgowski dodał jeszcze, że komunalne zasoby mieszkaniowe miasta nie są na sprzedaż, miasto zrezygnowało z takiej opcji, dlatego kolejka osób, które chciały pozyskać mieszkanie komunalne, aby je później sprzedać (media poruszały ten temat), zmalała blisko pięciokrotnie. Miasto przyjęło uchwałę, która pozwala na szybsze przydzielanie mieszkań osobom, które są w potrzebie. Systematycznie remontujemy też lokale komunalne, które tego wymagają, aby przekazywać je kolejnym oczekującym.</p>
2.	<p>Mieszkaniec z ul. Staroniwskiej podziękował za działania związane z jej remontem (przebudową), choć ich tempo nie jest takie, jakiego mieszkańcy oczekiwali.</p> <p>Zadał też kilka pytań.</p> <p>Pierwsze dotyczyło budowy łącznika ulic Wołyńskiej i Potokowej (pozwoliłby on zintegrować osiedla Staroniwa i Kotuli) – dlaczego inwestycję wstrzymano? Jak dużych środków brakuje, aby ją dokończyć?</p> <p>Drugie odnosiło się do Szkoły Podstawowej nr 14. Mieszkaniec zauważył, że z chwilą instalacji</p>	<p>Prezydent odniósł się kolejno do wszystkich pytań.</p> <p>O łączniku Wołyńskiej z Potokową powiedział, że podejmując tę inwestycję samorząd szacował jej koszt na 12 mln zł. W trakcie realizacji okazało się, że tylko pierwszy odcinek kosztował 15 mln (bo wystąpiły dodatkowe utrudnienia w budowie), a koszt drugiego ma wynieść 10 mln zł. Osiedli z podobnymi potrzebami Rzeszów ma kilka. Samo rozległe osiedle Budziwój potrzebuje kilkuset milionów na to, aby spełnić komunikacyjne potrzeby mieszkańców.</p> <p>Prezydent zadeklarował jednak, że miasto postara się uczynić w tym roku brakujący odcinek łącznika przejezdnym</p>

	<p>kolektora deszczowego (prezydent o nim wspominał, inwestycja ma służyć osiedlu Zwiężczyca i południowej części os. Staroniwa) tereny w tej części miasta staną się atrakcyjne pod względem budowlanym, powstanie droga, przybędzie bloków, mieszkańców, uczniów, czyli osiedle będzie się rozrastać, już teraz się rozrasta, pojawiają się szeregowki, a nic nie słychać o rozbudowie szkoły. Już obecnie w SP 14 uczy się 18 klas.</p> <p>W trzecim pytaniu mieszkaniac zapytał o zaproszenie na prezentację w sprawie utworzenia nowej szkoły w Rzeszowie, jaką otrzymał w korespondencji szkolnej... Czy to akcja reklamowa?</p>	<p>(odcinek pierwszy został oddany do użytku na początku czerwca 2025 r., czyli kilka dni po spotkaniu prezydenta z mieszkańcami osiedli Kmity i Staroniwa), a w przyszłym roku, jeśli uda się zabezpieczyć środki na chodniki i ścieżki rowerowe, może uda się zrealizować drugi odcinek łącznika (kanalizacja deszczowa została już przeprowadzona).</p> <p>Jeśli chodzi o przebudowę ul. Staroniwskiej – przebiega wolniej, bo gdy przyszedłem do ratusza, trwało jej projektowanie, ale nie uwzględniano wszystkich warunków, jakie ulica powinna była spełnić (mieszkańcy nie na wszystko się godzili). Gdy udało się uzgodnić z Państwem kształt tej inwestycji, projektant podwoił koszt wykonania dokumentacji, wzrósł też koszt realizacji inwestycji.</p> <p>Będę szczery – powiedział prezydent - będziemy ją prowadzić, ale rozkładając przeznaczane na nią środki i w etapach.</p> <p>Co do szkoły... Faktycznie, na nowych osiedlach Rzeszowa rośnie liczba mieszkańców, rośnie też liczba uczniów. Cieszymy się z tego, jest to po części konsekwencja pozyskiwania nowych inwestorów przemysłowych (w ostatnich latach pozyskaliśmy ich 13), Rzeszów staje się atrakcyjny dla osób szukających atrakcyjnych miejsc pracy, dla rodzin i ich dzieci. Prowadzimy tę politykę świadomie, a jej pochodną są potrzeby w zakresie edukacji i infrastruktury szkolnej. Nigdy wcześniej nie inwestowano tyle w edukację, bo wszędzie podobne zjawisko demograficzne występuje (na Staromieściu, w Budziwoju, Drabiniance, Słocinie, w Matysówce, na os. Mieszka), znajdujemy powierzchnie w pobliskich domach handlowych, parafiach, a przecież rozbudowujemy też lub remontujemy szkoły średnie: I LO, III LO, Technikum Elektroniczne...). Musimy ustalać kolejność podejmowanych inwestycji.</p> <p>Miejskie służby edukacyjne na razie informują mnie, że SP 14 jeszcze daje radę. Skonfrontujemy to z Pana oceną. Po to są też takie spotkania, jak dzisiejsze.</p> <p>Odnosząc się do oferty szkoły, o której rodzice zostali powiadomieni w korespondencji szkolnej, prezydent wyjaśnił, że chodzi o placówkę dwujęzyczną, którą organizuje podmiot prywatny w budynku SP nr 3.</p> <p>Potrzeba utworzenia takiej szkoły to konsekwencja wspomnianego już lokowania w Rzeszowie zakładów i centrów badawczo-rozwojowych przez zagraniczne podmioty gospodarcze. Pracują w nich także obcokrajowcy, których dzieci nie znają języka polskiego. Ale to nie tylko oferta dla obcokrajowców, lecz również dla Polaków, którzy chcieliby kształcić swoje dzieci w takich szkołach, stąd informacja skierowana do rzeszowian, również do Państwa. Ponieważ prawo nie zezwala na zakładanie publicznych szkół dwujęzycznych, zadania podjął się podmiot niepubliczny.</p>
3.	<p>Następnie głos zabrał pan Jan Pietrucha. Odnosząc się do tematu szkoły na Staroniwie przypomniał, że dyrektor SP 14 w 2019 roku (a więc w czasach prezydenta Tadeusza Ferency) zgłosiła potrzebę rozbudowy szkoły i sali</p>	<p>Nawiązując do nieodległego jubileuszu 125-lecia włączenia Staroniwy do Rzeszowa, prezydent zwrócił się do dyrektora Rzeszowskiego Domu Kultury z prośbą o wsparcie organizacyjne tych obchodów.</p>

<p>gimnastycznej, tak więc były takie wnioski, ale nie doczekały się urzeczywistnienia.</p> <p>Dziękując za dotychczasową współpracę z Radą Miasta Rzeszowa i władzami wykonawczymi samorządu pan Jan podniósł temat rocznicy przyłączenia Staroniwy do miasta (jej wschodnia część, stanowiąca dziś fragment śródmieścia, została przyłączona do Rzeszowa w 1901 roku, zatem niebawem będziemy obchodzili 125. rocznicę tego faktu). I zaproponował, aby prezydent Fijołek, który wychowywał się na osiedlu Kmity, stanowiącym część dawnej Staroniwy, został gospodarzem jubileuszowych uroczystości – razem z dyrektorem SP 16, która kieruje osiedlowym samorządem.</p> <p>Nawiązując do perspektyw Staroniwy pan Jan zwrócił uwagę na dotkliwe problemy osiedla (poza potrzebą przebudowy ul. Staroniwskiej): brak placówki pocztowej, brak większego sklepu, brak odwodnienia, uzbrojenia znacznych terenów (dotyczy to zwłaszcza południowej części osiedla). Przydałby się łącznik Staroniwskiej z Przemysłową. Byłoby wskazane stworzenie projektu rozbudowy (zagospodarowania) Staroniwy, aby osiedle stało się przyjazne mieszkańcom i przejeżdżającym przez nie.</p> <p>Kończąc swoją wypowiedź pan Pietrucha zgłosił jeszcze postulowane przez mieszkańców potrzeby:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- instalacji progów zwalniających na ulicy Potokowej przy placu zabaw,</li> <li>- ograniczenia prędkości na ul. Kaletniczej do 30 km/h,</li> <li>- remontu zabytkowej kapliczki przy Staroniwskiej.</li> </ul>	<p>Jeśli chodzi o instalację progów zwalniających na ul. Kaletniczej – Konrad Fijołek zlecił realizację zadania Miejskiemu Zarządowi Dróg.</p> <p>W odpowiedzi na głos z sali, aby pomyślał także o powiększeniu szkoły, prezydent zadeklarował, że samorząd będzie miał to na uwadze, jeśli tylko liczba uczniów znacznie szybko rośnie. A jest to niewykluczone w związku z rosnącym osiedlem budowanym przez Inżynierię Rzeszów.</p>
<p>4. Kolejny mieszkaniec osiedla Staroniwa, z ul. Potokowej, odniósł się do informacji, jaką otrzymała Rada Osiedla z Miejskiego Zarządu Dróg, że koncepcja modernizacji ul. Staroniwskiej, którą przekaże do konsultacji, będzie gotowa w lutym. Dziś mamy prawie czerwiec, a koncepcji nie ma. Czy jest jakiś termin, w którym wykonawca powinien wywiązać się z zadania?</p> <p>W drugim pytaniu mieszkaniec wrócił do tematu połączenia ulic Wołyńskiej z Potokową i postulował skoordynowanie tego połączenia (a dokładnie wstrzymanie jego realizacji) do czasu, aż powstanie układ komunikacyjny związany z osiedlem budynków komunalnych (przewidzianym do budowy w rejonie ul. Wołyńskiej). Mieszkaniec wyraził obawę, że ruch z tego dużego osiedla będzie kierował się w kierunku Potokowej i będzie tak intensywny, że właścicielom posesji przy tej ulicy będzie ciężko z nich wyjechać.</p>	<p>Odpowiadając na pierwsze pytanie prezydent zwrócił uwagę, że na slajdach zaprezentowanych na początku spotkania widniał koniec listopada 2025 roku jako termin ukończenia pełnej dokumentacji. Natomiast koncepcję wykonawca miał oddać w mniej więcej w pierwszym kwartale (na marginesie prezydent przyznał, że nie jest to najszybszy projektant, z jakim miasto podjęło współpracę). Konrad Fijołek poprosił dyr. MZD o przedstawienie stanu realizacji tego zadania i uzyskał odpowiedź, że Rada Osiedla uzyska koncepcję w połowie czerwca. „Będziemy projektanta naciskać” – zapewnił prezydent.</p> <p>Odpowiadając na drugie pytanie prezydent przyznał, że jest takie zagrożenie, ale także dlatego właśnie spróbujemy zrobić tak, jak mówił przed chwilą (w odpowiedzi na pytanie innego mieszkańca o wstrzymanie realizacji łącznika Wołyńskiej z Potokową): zapewnimy pewną przejezdność drugiego odcinka łącznika, ale nie będzie on komfortowy i nie zachęci do przejazdu przysłowiowych milionów kierowców, a jednocześnie będzie stwarzać alternatywę</p>

	<p>Kolejne pytanie mieszkańca dotyczyło kanalizacji sanitarnej wzdłuż ul. Potokowej (chodzi o przyłącza? – źle się nagrało, a mężczyzna wspominał o końcowym odcinku ulicy), zdaniem mieszkańca - o zbyt wąskim prześwicie (podał średnicę, choć z nagrania trudno precyzyjnie odsłuchać: chyba fi 200, bo w odpowiedzi prezes MPWiK takiej miary użył), co powoduje, że musi być ona często przetykana (przez WUKO z MPWiK).</p> <p>Wypowiadający się prosił o rozwiązanie tego problemu, bo będzie się nasilał wraz z pojawianiem się kolejnych domów...</p>	<p> ruchu (na północ lub na południe). Równocześnie prezydent zapowiedział monitorowanie sytuacji.</p> <p>Dodał, że miasto chciałoby skierować główny potok pojazdów raczej w drugą stronę, łącząc ulicę Bł. Karoliny z ul. Pańską i, dalej, z Dębicką, bo spodziewa się, że mieszkańcy tamtych rejonów Rzeszowa będą kierować się do pracy raczej na północ (w rejon strefy Dworzyska i dalej czy też jadąc do centrum miasta) niż na południe.</p> <p>A poza tym – zanim powstanie osiedle bloków komunalnych, trochę czasu upłynie. W najbliższym czasie miasto chce realizować dwa pierwsze.</p> <p>Prezydent zwrócił się do prezesa MPWiK, p. Marcina Lewandowskiego, z pytaniem, czy spółka planuje w rejonie Potokowej jakieś działania.</p> <p>Prezes Lewandowski zapewnił, że tak, że MPWiK planuje. Służby wod-kan są świadome, że przepustowość w rejonie, o którym mowa, nie była planowana do takiej rozbudowy, jaką już osiągnęła, w związku z czym MPWiK będzie starał się przebudować całą tę instalację sanitarną (z fi 200 na fi 350?), ale zastrzegł, że przepustowość powinna być dostosowana do charakteru zabudowy: jeśli jednorodzinna, to pomiędzy domami nie powinny pojawiać się bloki.</p> <p>Uzupełniając tę wypowiedź prezydent poprosił prezesa o współpracę z mieszkańcami w celu rozwiązania ich problemu (nagranie 1:38:10).</p>
5.	<p>Á propos terenów zielonych, rekreacyjnych, sportowych na os. Staroniwa ten sam mieszkaniec zauważył, że jest jeden plac zabaw, ale nieco schowany („w krzakach”) i niezbyt przyjazny, bo nadmiernie ulubiły go sobie ptaki.</p> <p>Mieszkaniec zauważył jednak, że w wielu planach zagospodarowania Staroniwy i w studium zagospodarowania teren wzdłuż rzeczki Mikośki jest przeznaczony na zieleń. Może warto – zastanawiał się - zachować konsekwencję i zapewnić właśnie tam mieszkańcom miejsca do rekreacji?</p>	<p>Prezydent pochwalił ten pomysł, powiedział, że brzegi Mikośki miasto również chce chronić. Problemem jest to, że tereny nad Mikośką nie zawsze są własnością komunalną. Do miasta należą jedynie fragmenty. Zadeklarował, że miasto spróbuje ten fakt wykorzystać i poprosił przedstawiciela Zarządu Zieleni Miejskiej, aby teren miejskich nabrzeży Mikośki uczynić bardziej przyjaznym, nieco przycinając nadmiernie rozrośniętą roślinność (nie powinno się roślinności wycinać, ale tu chodzi o pielęgnację, delikatne uprzystępnienie terenu – podkreślił – aby nie tylko ptaki mogły z tych miejsc korzystać, ale i dzieci).</p> <p>I zapytał, jakie projekty złożyli mieszkańcy os. Staroniwa w ramach Rzeszowskiego Projektu Obywatelskiego?</p> <p>Uzyskał odpowiedź, że w tej edycji był to projekt na rozbudowę placu zabaw przy ul. Potokowej. Nie uzyskał odpowiedniego poparcia. Informację zwrotną o możliwości złożenia odwołania wnioskodawcy otrzymali na dwa dni przed upływem terminu. Odwołali się, ale już po terminie.</p> <p>Prezydent podziękował za wyjaśnienia i zadeklarował, że miasto przyjrzy się strukturze własnościowej przy Mikośce, znajdzie jakieś tereny i zacznie przygotowywać projekty miejsc rekreacji, bo mieszkańcy na to zasługują.</p> <p>Wiceprezydent Marcin Deręgowski zauważył, że – po pierwsze - jeśli są tam tereny należące do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (1:41:57) i jeżeli na tych terenach zaprojektujemy plac zabaw jako inwestycję celu publicznego i uzyskamy odpowiednią decyzję o ustaleniu lokalizacji takiego celu, to możemy ubiegać się w KOWR o taki teren.</p>

		<p>Po drugie - jeżeli studium zagospodarowania przestrzennego przewiduje tam tereny zielone, to możemy sprawdzić, kim są właściciele nieruchomości i przedstawić im ofertę zakupu. Z chęcią kupimy te tereny, po atrakcyjnych cenach, i zwracam się do Państwa, abyście namówili sąsiadów dysponujących tymi nieruchomościami, aby zechcieli je sprzedać, a my je zagospodarujemy – pod jednym tylko warunkiem. Że nie będziemy mieli później problemów z sąsiedztwem, bo często się zdarzało, że przystępowaliśmy do budowy placu zabaw, ale spotykało się to z protestem sąsiadów. Chcemy, aby plac zabaw łączył, a nie dzielił.</p>
6.	<p>W nawiązaniu do tematu terenów zielonych młody mieszkaniec osiedla Staroniwa również zauważył brak takich terenów, przestrzeni rekreacyjnych, dlatego też grupa mieszkańców złożyła w ramach Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego projekt (nr 87 z kategorii II) „Zielona promenada na Staroniwie”, którego celem jest modernizacja alejki między zajezdnią autobusową przy ul. Staroniwskiej a ul. Potokową oraz utworzenie w tamtym rejonie terenów rekreacyjno-spacerowych dla mieszkańców. Wypowiadający się zachęcił zebranych do oddania głosu na ten projekt w trwającym głosowaniu w ramach RBO i wymienił niektóre treści projektu (m.in. elementy siłowni napowietrznej). Dodał, że składowe projektu były konsultowane z Zarządem Zieleni Miejskiej i wnioskodawcy mają nadzieję, że uda się w ten sposób zapewnić mieszkańcom osiedla miejsce, do którego będzie można udać się, także z dziećmi, aby odpocząć.</p>	<p>Prezydent odniósł się z entuzjazmem do tego projektu i zachęcił mieszkańców do głosowania.</p>
7.	<p>Kolejny młody mieszkaniec, tym razem z osiedla Kmity, poruszył temat komunikacji publicznej. Podkreślił, że korzysta z miejskich autobusów prawie codziennie, i - jego zdaniem - na trasach, którymi jeździ, zbyt mało pojazdów przegubowych. Autobusy są przepełnione (np. na linii 34 w godzinach szczytu), a biletomaty - zarówno w autobusach, jak i na przystankach - często nie działają, co zwłaszcza dla ludzi mieszkających poza Rzeszowem jest uciążliwe.</p>	<p>Prezydent pochwalił także ten głos w dyskusji (zapytał o wiek zgłaszającego uwagi - niebawem skończy 17 lat), podziękował za korzystanie z komunikacji publicznej, za troskę o jej stan i postulat eliminowania jej mankamentów czy niedostatków. Zapewnił, że będzie więcej przegubowców (potwierdził to dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego), poprosił ZTM, aby kierować takie autobusy na linię 34, zwłaszcza w szczycie. Jeśli chodzi o biletomaty stwierdził, że jest to już rozwiązanie anachroniczne i że miasto będzie od niego odchodzić, bo wykazuje się zbyt częstą usterkowością. Poproszony o wypowiedź dyrektor ZTM, p. Łukasz Dziągwa, poinformował, że kupowane ostatnio i kolejne pozyskiwane autobusy nie będą już miały biletomatów, a miasto przechodzi na sprzedaż biletów bezpośrednio w kasownikach, których jest w pojeździe od 5 do 7. Biletomaty stacjonarne zostaną utrzymane w dotychczasowej liczbie i będą usprawniane. Prezydent zaapelował do młodego uczestnika dyskusji, aby „nękał” ZTM swoimi inicjatywami – najlepiej za pośrednictwem aplikacji „RzeszówToMy”.</p>

<p>8.</p>	<p>Głós zabrała mieszkanka ul. Jaracza – przecznicy ulicy Langiewicza wychodzącej wprost na wieżowiec nowo wybudowany przy skrzyżowaniu z ul. Boya-Żeleńskiego.</p> <p>Przypomniała, że nie udało się ograniczyć wysokości tego budynku, i zauważyła, że ten sam deweloper wystąpił o warunki zabudowy na kolejnej działce, którą właśnie zakupił. To działka położona bliżej torów. Prawdopodobnie powstanie tam, powiedziała, kolejny wieżowiec, dla którego punktem odniesienia co do wysokości będzie wybudowany właśnie budynek.</p> <p>Wypowiadająca się wyraziła obawę mieszkańców, że jeśli dojdzie do inwestycji, może ona utrudnić realizację planowanego tunelu wzdłuż Langiewicza.</p> <p>Mieszkanka zadała szereg pytań o perspektywy tego terenu, m.in. o to, czy nic nie grozi właścicielom okolicznych domów jednorodzinnych (np. ich wyburzenie) w sytuacji, gdyby miasto chciało zrealizować planowaną przeprawę?</p> <p>Podniosła też kwestię stopniowego przekształcania przemysłowej w swym charakterze dzielnicy w pasie od Langiewicza po Hanasiewicza w teren mieszkaniowy (bo w ślad za już zrealizowaną i planowaną inwestycją będą zapewne wznoszone kolejne bloki) i zasygnalizowała związany z tym problem zaśmiecania terenu wokół realizowanych inwestycji i ochrony środowiska (jej zdaniem koryto Mikośki było w trakcie realizowanej budowy regularnie zanieczyszczane, zaśmiecanie – mieszkańcy wzywali policję, straż miejską).</p> <p>A propos Mikośki - w sytuacji wzmożonych opadów następuje spiętrzenie wody (po stronie osiedla domów jednorodzinnych) i w ubiegłym roku rzeczka podtopiła domy występując na odcinku, który jest sporny: nie przyznają się do niego Wody Polskie, nie przyznaje kolej, miasto również, a rzeka jest tam nieuregulowana, jej koryto wąskie, zarośnięte (1:53:00).</p> <p>Mieszkanka poprosiła, aby pochylić się także nad tym tematem.</p> <p>I kontynuowała. Na osiedlu domków jednorodzinnych, w większości starych, jest nieuregulowana sprawa kanalizacji burzowej. Były w ubiegłym roku prowadzone kontrole kanalizacji i okazało się, że większość posesji (mieszkanka wymieniła rejon ul. Akacjowej) nie ma kanalizacji burzowej (tylko sanitarną?). Mieszkańcy próbują zbierać deszczówkę, odprowadzać na działki, ale w przypadku obfitych opadów nie są w stanie jej zebrać, co zagraża wzajemnym podtapianiem lub</p>	<p>Prezydent zgodził się, że teren jest niełatwy, o starej zabudowie, gdzie kanalizacje burzowa i sanitarna nakładają się, co rodzi zagrożenia w sytuacji intensywnych deszczy, a klimat faktycznie się zmienia i deszcze nawalne będą prawdopodobnie jeszcze częstsze.</p> <p>Konrad Fijołek przyznał, że faktycznie był/istnieje spór o własność tych terenów, ale...</p> <p>Na perspektywę rozmów z PKP Nieruchomości prezydent spojrzął optymistyczniej, bo spółka ma nowe kierownictwo otwarte na rozmowy na tematy własnościowe (na dodatek szef spółki jest geodetą, rozumie kwestie związane z nieruchomościami) i temat własności problematycznego terenu samorząd spróbuje z PKP przedyskutować (co jest czyje). Jest również nowa dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie i prezydent poprosił swojego zastępcę, p. Krzysztofa Stańkę, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Rzeszowa, p. Ewelinę Bednarską, aby zasygnalizowali problem Wodom Polskim i dopominali się reakcji tego przedsiębiorstwa. Jako miasto konsekwentnie się tym tematem zajmiemy – zapewnił - a ponieważ mamy wspólne sprawy do rozwiązania i z kolejami, i z Wodami, to myślę, że dysponujemy argumentami i mamy możliwość nacisku na te podmioty.</p> <p>Co do zaśmiecania terenu... Prezydent poprosił pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej oraz Klimatu i Środowiska o skontrolowanie tego rejonu.</p> <p>W tym momencie mieszkanka weszła prezydentowi w słowo i stwierdziła, że co do interwencji służb miejskich mieszkańcy nie mają zastrzeżeń, bo każdorazowo, gdy zgłaszali problem, to służby reagowały; zwróciła natomiast uwagę na powtarzalność uciążliwości towarzyszących budowie: błoto, kurz, spadające elementy rusztowań, styropian, a także śmieci, które trafiały do rowu, a z wiatrem także na okoliczne posesje.</p> <p>Prezydent zwrócił się do Straży Miejskiej o skontrolowanie tego terenu, ustalenie, do kogo należy zaśmiecony teren, jeśli nasz, to MPGK niech uprzątnie, jeśli prywatny, to naciskajmy, aby posprzątało. I mandatujmy tych, którzy zaśmiecają.</p> <p>Do sprawy odniosła się p. Ewelina Bednarska, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, która potwierdziła słowa mieszkanki, że służby miejskie zanieczyszczają teren (rów Mikośki) każdorazowo czyściły, mimo że – jak wynika z orzeczeń sądu – ten odbiornik (to termin fachowy, przez który rozumie się wodę śródlądową płynącą i grunt pokryty tą wodą) jest własnością Wód Polskich. Pani dyrektor zaznaczyła jednak, że stan prawny terenu jest nieuregulowany i miasto jest w sporze z Wodami Polskimi. Sprawa jest w toku, miasto będzie ją kontynuować</p>
-----------	--	--

<p>odprowadzaniem wody na ulicę, a w konsekwencji także słonymi mandatami.</p> <p>Mieszkanka oznajmiła, że zdaje sobie sprawę z kosztów budowy kanalizacji deszczowej, jej zdaniem jednak zostawić tego problemu nie można, bo przy intensywnych opadach wszyscy będą „pływać”.</p> <p>Inny z mieszkańców tego rejonu miasta potwierdził, że w ramach sąsiedztw dochodzi do wzajemnego zalewania posesji, że teren nasypu kolejowego blokuje odpływ wody (z Mikołki), która zalewa posesje (powiedział, że jego ogród zalało w 2 godziny). I poprosił o pomoc ze strony samorządu miasta w monitowaniu Wód Polskich i PKP o rozwiązanie problemu.</p>	<p>nawiązując też do przepisu z 2018 r., zgodnie z którym w przypadku spornego terenu minister ds. infrastruktury rozstrzyga spór w formie decyzji. I zapewniła, że zrobi wszystko, aby sprawę ostatecznie wyjaśnić.</p> <p>Prezydent przyznał, że Wody Polskie nie należą do najbardziej dynamicznych podmiotów, ale ma nadzieję, że pod nowym kierownictwem to się zmieni. Postulował też interweniowanie w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska, aby kontrolował stan Mikołki i terenu wokół.</p> <p>Mieszkanka dodała, że Wody Polskie też były powiadamiane o zanieczyszczaniu rowu, przedstawiciele gospodarstwa pojawili się, ale ich obecność niczym nie skutkowało. Sprzątają natomiast – podkreśliła raz jeszcze – służby miejskie.</p> <p>Prezydent: Tak często jest, że dbamy o czystość wyręczając innych, ale dlatego proszę o madatowanie. My wyczyszczymy, ale niech za to zapłacą winni zaśmiecania. Wtedy inwestor może przypilnuje pracowników.</p> <p>Konrad Fijołek poprosił też współpracowników z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Wydziału Inwestycji oraz MPWiK, aby przeanalizowali kwestię kanalizacji w rejonie ulic Jaracza, Akacjowej i okolic – co istnieje, a co należałoby i za ile zrobić – i przedstawić na kolegium prezydenckim, bo mieszkańcy są faktycznie realnie zagrożeni. I przedstawimy to państwu, czy coś się da zrobić i jaki to będzie koszt.</p> <p>Do dyskusji włączył się jeszcze dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, który uspokoił, że realizacja tunelu bądź wiaduktu, mimo możliwych inwestycji dewelopera, nie będzie zagrożona.</p> <p>Tak więc teren na ten cel – podkreślił prezydent - mamy zabezpieczony i mieszkańcy nie muszą się niczego obawiać. Odnosząc się do obaw o to, że kolejny wieżowiec będzie przypominał gabarytami ten, który został właśnie wybudowany, Konrad Fijołek podkreślił, że sytuacja uległa zmianie. Jeśli inwestor będzie ubiegał się o WZ-kę (warunki zabudowy), to – po pierwsze - nie otrzyma zgody na zajęcie terenu przeznaczonego na potencjalne drogi, po drugie - 40 proc. powierzchni nieruchomości - w świetle przyjętego studium zagospodarowania przestrzennego - muszą stanowić tereny zielone, a nie – jak wcześniej – 20 proc.</p> <p>A propos wysokości – przeprowadzając analizę urbanistyczną musimy wziąć istniejący blok pod uwagę, ale nie musimy do niego równać i zgadzać się w WZ-ce na tę samą wysokość, możemy brać średnią wysokość obiektów w tej okolicy. Inaczej mówiąc – dziś nie pozwolimy na postawienie bloku tak wysokiego, jak wybudowany, lecz uwzględnimy też zabudowę jednorodzinna i wyciągniemy jakąś średnią.</p>
---	--

		<p>I jeszcze jedno – w miejscach przekształceń z terenów przemysłowych na tereny pod budownictwo mieszkaniowe będziemy chcieli zabezpieczyć w planie ogólnym, aby sytuowano tam nie tylko mieszkania, ale również lokale biurowe, usługowe. Dzięki temu natężenie ruchu trochę się zmieni, rozłoży. Nie będzie to ruch związany wyłącznie z funkcją mieszkaniową rejonu.</p> <p>Poproszona o wypowiedź na temat możliwej zabudowy w terenie, o którym mowa, kierownik z Wydziału Architektury UMRz przypomniała, że wniosek o WZ-kę dla wieżowca, który właśnie wybudowano, został złożony w 2018 roku (czyli – zauważył prezydent – jeszcze za jego poprzednika), a pozwolenie na budowę wydano dopiero po zapadnięciu wyroków sądowych. Nie była to w pełni autonomiczna decyzja Wydziału.</p> <p>Pani kierownik przyznała, że kolejne wnioski o warunki zabudowy są składane, ale teraz trudno już uzyskać zgodę na wysoką zabudowę. Prowadząc analizę urbanistyczną uwzględniamy rozporządzenie z lipca 2024 r., które uwzględnia intensywność zabudowy, i – jak wspomniał prezydent - bierzemy już pod uwagę średnie wartości. Zaznaczyła jednak, że nie przesądza to o ostatecznej wysokości budynku, bo prawnicy i urbaniści deweloperów starają się udowodniać, że jednak w tym momencie, na danym terenie blok o postulowanej wysokości może, a nawet powinien powstać. Niekiedy musimy ustąpić, ale staramy się, aby ta zabudowa wyglądała sensownie i w planie zagospodarowania wskazujemy nie tylko wysokości, ale też intensywność zabudowy.</p> <p>„Intensywność jest najważniejsza, podkreślił prezydent, bo można dopuścić budowę nawet wysokiego bloku, ale jeśli będzie zgrabny, smukły, a wokół niego zostanie trochę przestrzeni na zieleń i miejsca parkingowe. Mogę państwa zapewnić, że na pewno nie będziemy dawać zgody deweloperom na uwzględnianie miejsc parkingowych na miejskich terenach, muszą je uwzględniać u siebie.</p> <p>Nawiązując do uwagi pani kierownik o odwoływaniu się inwestorów (do Samorządowego Kolegium Odwoławczego) prezydent zaapelował, aby mieszkańcy nie rezygnowali z możliwości, jakimi dysponują. Mają bowiem Stowarzyszenie („Akacyjowa”) i nawet jeśli SKO uwzględni argumenty inwestora, stowarzyszenie może odwołać się do sądu administracyjnego, a orzecznictwo takich sądów bardzo się ostatnio poprawiło z punktu widzenia interesów mieszkańców. Uwzględni koncepcję zrównoważonego rozwoju.</p>
9.	<p>Mieszkanka z ul. Jaracza zapytała jeszcze, czy terminy wydania WZ-tek i pozwoleń są tajemnicą, czy można się tego dowiedzieć? Bo w dokumentach, do których mieszkańcy dotarli, widnieje inna data niż ta, o której (w przypadku nowo wybudowanego bloku) była mowa (chodziło o informację o termin wniosku o WZ-kę/wydania WZ-ki).</p>	<p>Pani kierownik z Wydziału Architektury odpowiedziała, że tylko dane osobowe są anonimowane, inne informacje są w pełni dostępne. Prezydent potwierdził, że wszystko można zobaczyć.</p>

	<p>W tym momencie głos zabrał pan Andrzej Korczyński z zarządu Stowarzyszenia „Akcyjowa”. Powiedział, że dysponuje całą dokumentacją tej inwestycji i – jak stwierdził - WZ-tka została podpisana przez prezydenta 31 grudnia 2021 roku. P. Andrzej „pozazdrościł” (z sarkazmem) prezydentowi pracowitości, skoro nawet w Sylwestra przyszedł do pracy i podpisał tę WZ-kę.</p>	<p>„Ja pracuję codziennie” – powiedział prezydent i... poprosił o pewną elementarną uczciwość!</p> <p>Pani kierownik zauważyła, że czym innym jest WZ-ka, a czym innym pozwolenie na budowę.</p> <p>Prezydent: „Już rozumiem, o co chodzi. Państwo zostaliście oszukani, ktoś was wprowadził w błąd. Ja nawet wiem, kto, ale nie będę tutaj mówić”.</p> <p>I wyjaśnił, że 31 grudnia 2021 r. podpisał pozwolenie na budowę. „Dlaczego musiałem to zrobić? Ponieważ wcześniej została wydana WZ-ka, która jest promesą dla inwestora. Gdybym nie wydał tego pozwolenia, podlegałbym odpowiedzialności karnej, dlatego musiałem je wydać (organ wydający pozwolenie na budowę jest związany ustaleniami decyzji o warunkach zabudowy, jeśli inwestor te warunki spełnił i wniósł o pozwolenie – przyp. LB).</p>
10.	<p>Mieszkaniec rejonu Słoneczny Stok – Potokowa. Stwierdził, że miasto jest obecnie na etapie procedowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) dla Przybyszówki, minął niedawno termin składania uwag, mieszkańcy złożyli kilkadziesiąt wniosków i są dwie kwestie zapalne.</p> <p>Pierwsza dotyczy wysokości zabudowy. Zdaniem mieszkańców – wyjaśniał - jest pewna niespójność w logice postępowania Biura Rozwoju Miasta Rzeszowa, ponieważ budując się tam otrzymywali WZ-ki, w których określono wysokość budynków na 8,5-9 metrów (takie zgody wydawano, na typowe dwukondygnacyjne domy), a w projekcie zagospodarowania dopuszczono wysokość 11 metrów i możliwość zabudowy trzykondygnacyjnej. Dotyczy to strefy mieszkaniowej. Nie zapewnia to ochrony interesów mieszkańców (zdaniem mieszkańca, praktycznie nie ma takich trzykondygnacyjnych projektów), choć plan ma zabezpieczać przed dziką zabudową deweloperską.</p> <p>Druga kwestia dotyczy drogi, która jest projektowana koło drogi technicznej, czyli przedłużenie Potokowej (w tej sprawie też wnioski były składane). Z przeprowadzonego wywiadu wynika, że 99 proc. mieszkańców jest przeciwnych powstaniu tej drogi – z tego powodu, że nic im nie daje i nie zabezpiecza ich interesów. Mieszkaniec starał się wyłuszczać szczegółowo, dlaczego projekt tak jest oceniany, wskazywał też na inną drogę, która jest w katastrofalnym stanie i przydałaby się jej jakaś minimalna modernizacja, aby była przejezdna (problem mocno lokalny, dla kogoś spoza tej społeczności trudny do zrozumienia, co wybrzmiało w wypowiedzi samego prezydenta).</p>	<p>Prezydent podziękował za wypowiedź, jednocześnie przyznał, że nie wszystkie wątki przestrzennie sobie przedstawił i musi bliżej się temu przyjrzeć. Więc na razie odniesie się ogólnie.</p> <p>Co do różnicy pomiędzy dziewięcioma a jedenastoma metrami. Nie do końca pamiętam, jak jest w studium, ale wydaje się, że nie jest to jakieś drastyczne, radykalne przewyższenie. Chodzi zapewne o szeregówki falowe, na przemian niższa i wyższa. To inny case niż gdyby między domami postawić budynek 18-piętrowy. Musze się przyjrzeć studium, bo – jak rozumiem, pani dyrektor (prezydent zwrócił się do dyrektora BRMR) – plan musi być zgodny ze studium i zapewne trzymamy się wielkości uchwalonych w studium.</p> <p>Co do dróg prezydent podkreślił, że jest ostrożny w ich planowaniu. I nawet spiera się z odpowiedzialnymi za planowanie przestrzenne, bo zawsze projektują tych dróg sporo i potem trzeba zapewniać teren na ten cel i prowadzić zakupy. Niemniej jednak jakiś szlak komunikacyjny trzeba zabezpieczyć.</p> <p>„Jak rozumiem - kontynuował prezydent - droga, o której pan mówi, nie jest drogą strategiczną, ale przyznam, że nie do końca identyfikuję temat” (z późniejszej dyskusji można było wyciągnąć wniosek, że mieszkańcy obawiają się, iż kwestionowana droga miałaby służyć deweloperowi – przyp. LB).</p> <p>Prezydent poprosił dyrektora BRMR, aby odniosła się do obu kwestii: wysokości budynków i tych dróg.</p> <p>Dyrektor BRMR, p. Barbara Pujdak, powiedziała, że przygotowujący projekt to jeden z dwóch ważnych planów sporządzanych przez Biuro. Obejmuje 120-hektarowy obszar, na którym BRMR chce zaplanować regularne osiedle. To nie jest plan dla terenu dwuhektarowego czy półhektarowego, do których się przyzwyczailiśmy, więc wiele sytuacji musi być uregulowanych.</p>

	<p>Finalnie mieszkaniec poprosił prezydenta o odniesienie się do poruszonych problemów.</p> <p>Mieszkaniec uzupełnił swoją uwagę co do wysokości dopuszczanej dotychczas i przewidzianej w projekcie planu zagospodarowania przestrzennego. W rejonie, do którego się odniósł, różnica poziomu terenu pomiędzy pasami zabudowy potrafi wynosić do 4 metrów. I to stanowi istotę problemu, bo przy nisko posadowionych domach 9-metrowych budynki 11-metrowe usytuowane wyżej mogą przewyższać te pierwsze nawet o 6 metrów (11+4 daje 15 m). Dlatego w swoich uwagach mieszkańcy proszą o ograniczenie w planie zagospodarowania wysokości budynków lub liczby kondygnacji do dwóch. To, które rozwiązanie zostanie przyjęte, jest im już obojętne.</p>	<p>Dyr. Pujdak przypomniała, że zorganizowano spotkanie z udziałem ponad 70 mieszkańców, także zgłaszającego przed chwilą swoje wątpliwości. Była to konstruktywna dyskusja publiczna. Dodatkowo specjalista z Biura tydzień później przeprowadził warsztaty, a jaki sposób projektuje się drogi. Wiem, że wszystkim wszystko podobać się nie może, ale wysokość 11 metrów wynika ze studium.</p> <p>P. dyrektor wyjaśniła, że w przypadku uzyskiwania pozwoleń na budowę mamy do czynienia z dwoistością ścieżki postępowania. Można otrzymać pozwolenie w oparciu o studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz plan miejscowy, a gdy takiego planu brakuje – na podstawie WZ-ki (plan jest opracowywany po to, aby obowiązywał pierwszy wariant postępowania – przyp. LB). Do przygotowanego projektu zostało zgłoszonych 85 uwag i w ciągu dwóch tygodni pracownicy Biura przyjdą z nimi do prezydenta, aby mógł je rozpatrzyć.</p> <p>Prezydent poprosił, aby przypomnieć mu wtedy sprawę drogi „dla dewelopera”, o którą pytał mieszkaniec. „Wysokości (11 m) nie obiecuję, bo tego nie mogę obiecać, ale drogę na pewno sprawdzę”.</p> <p><b>Zob. uwagę mieszkańca obok.</b></p> <p>Prezydent podziękował za to dodatkowe wyjaśnienie, poprosił dyrektor BRMR o to, by przy rozpatrywaniu uwag wskazała mu, o które domy chodzi, i zapewnił, że efekty tego rozpatrzenia mieszkańcy będą mogli sprawdzić w Biurze, zanim projekt planu trafi na sesję rady miasta, bo ostatecznie to rada go zatwierdza albo odrzuca.</p> <p>Przyznał, że przedstawione argumenty mogą być sensowne, bo jeśli budynek stanie na górcie i jeszcze będzie miał trzy piętra, to może to być za dużo. I raz jeszcze obiecał, że przyjrzy się sprawie drogi, równocześnie zapewnił, że miasto nie będzie jej budować, bo jest dużo innych potrzeb, a ta nie jest priorytetowa.</p>
11.	<p>Mieszkanica os. Staroniwa, nawiązując do kwestii wytyczanych/planowanych dróg, zapytała, dlaczego teren pod budowę drogi łączącej „sąsiednie osiedle” (nazwa w nagraniu niezrozumiała) ze Staroniwą pozyskuje się od mieszkańców, którzy dziedziczą ziemię z dziada pradziada, a nie od dewelopera.</p>	<p>Uznając ten argument prezydent zwrócił się do dyrektor BRMR, aby uwzględniła w ramach rozpatrywanych uwag trzeci aspekt sprawy: „droga nie po indywidualnych działkach, tylko po terenie większego właściciela”. Mówiąc to prezydent przywołał przykład drogi, która połączy ulicę Armii Krajowej z Wieniawskiego. Jej budowa dobiega końca, a jest to możliwe m.in. dlatego, że przebieg jezdni zaproponowany przez BRMR został przez niego skorygowany i teraz też przyjrzy się proponowanemu przebiegowi spornej drogi.</p>
12.	<p>Mieszkaniec wrócił do tematu związanego z nowo wybudowanym blokiem przy ul. Langiewicza i spodziewanym natężeniem ruchu w rejonie ul. Akacyjnej (po oddaniu budynku do użytku). Zapytał, czy są jakieś plany dotyczące organizacji tego ruchu, przewidujące np. postawienie znaku zakazu wjazdu w ulicę Akacyjną od strony Langiewicza, bo jeśli tak, to on nie bardzo</p>	<p>Prezydent poprosił, aby mieszkaniec przekazał swoje uwagi kierownictwu Miejskiego Zarządu Dróg, aczkolwiek jest jeszcze czas na decyzje w tym zakresie.</p> <p>Na uwagę mieszkańca, że obecna organizacja ruchu też nie jest idealna, bo w stronę Wita Stwosza wiodą te dwie przecznice, a w stronę Akacyjnej siedem, prezydent zasugerował, że można by zmienić kierunek np. dwu przecznic w porozumieniu z MZD, ale wnioskodawcy muszą</p>

	<p>wyobraża sobie ruch przy zachowaniu jednej drożnej przecznicy (ul. Akacjowej) w kierunku ul. Wita Stwosza, ewentualnie drugiej na końcu Akacjowej.</p>	<p>to uzgodnić z mieszkańcami tych ulic, aby się nie zbuntowali. Mówiąc to przywołał przypadek ul. Ceramicznej, na której proponowany kierunek jazdy podzielił mieszkańców. On sam optuje za wprowadzeniem zmian, bo stosunek 7 do 2 narusza proporcje, ale trzeba to wcześniej uzgodnić z zainteresowanymi.</p>
13.	<p>Głos zabrał mieszkaniec w sile wieku z ul. Wita Stwosza. Przypomniał poprzednie spotkanie prezydenta z mieszkańcami i wizje połączeń komunikacyjnych os. Kmita z centrum miasta. Powstały projekty (miał na myśli projekt wiaduktu nad torami kolejowymi w ciągu ulic Wyspiańskiego i Hoffmanowej), ale nie doszło do ich realizacji, a teraz projektuje się nowe rozwiązania (tunel), nie wiadomo jednak, jakie są gwarancje ich realizacji. A szkoda byłoby nie wykorzystać środków z Krajowego Programu Odbudowy.</p> <p>Mieszkaniec niepokoił się też o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego na osiedlu w kontekście stadionu (PCLA) budowanego przy ul. Wyspiańskiego i nowo wzniesionego wieżowca przy ul. Langiewicza. Postulował przebudowę skrzyżowań ulic Wita Stwosza z ulicami Langiewicza i Wyspiańskiego, dopóki ruch znacząco nie wzrośnie. I poprosił o odpowiedź, jak będzie wyglądała komunikacja po wybudowaniu stadionu, zasiedleniu bloku przy Langiewicza i oddaniu do użytku bloków budowanych przy skrzyżowaniu Wyspiańskiego z Witosa (potężna inwestycja realizuje tam obecnie deweloper Hartbex – przyp. LB).</p> <p>Mieszkaniec zwrócił się jeszcze z prośbą w imieniu przyjaciela, który chciał zagospodarować poddasze. Przywołał przepis nakazujący – w określonych przypadkach - konstrukcję dachu o nachyleniu jak w Zakopanem (pozwala to na efektywne odprowadzanie wody i śniegu z połaci dachowych – przyp. LB), co uniemożliwia przyjacielowi realizację zamysłu. Przyznał, że gdy przewiduje się duże opady śniegu, dach o dużym kącie nachylenia może zabezpieczyć budynek. Zapytał jednak, czy taki przepis ma w Rzeszowie obecnie uzasadnienie.</p>	<p>Prezydent podziękował za przedstawione kwestie.</p> <p>Odnosząc się do projektowanej przeprawy w ciągu ulic Wyspiańskiego i Hoffmanowej poprosił o optymizm. Wisłokostrada czekała 20 lat, było wiele przeciwności, w końcu udało się ją zrealizować.</p> <p>Wiadukt też chcieliśmy realizować – mówił prezydent – ale kiedy po 20 latach niemożności, bo nikt nie potrafił tego zaprojektować, udało się wreszcie przygotować koncepcję wiaduktu, pojawiły się protesty środowiska osób mieszkających po drugiej stronie torów. Gdyby nie te protesty, podejrzewam, że byłibyśmy już w połowie realizacji wiaduktu. Pragnę jednak podkreślić, że ta przeprawa to dla nas priorytet, podobnie jak most przez Wisłok na południu Rzeszowa. Myśleliśmy, że uda się realizować stadion równoległe z budową wiaduktu, dzięki czemu udałoby się ograniczyć niedogodności komunikacyjne związane ze wzmożeniem ruchu ulicznego na przykład w związku z imprezami sportowymi. Nie udało się.</p> <p>Dla uspokojenia mogę powiedzieć – kontynuował prezydent - że przy stadionie będą zabezpieczone duże parkingi, i kibice nie zapełnią miejsc parkingowych na osiedlu (aby powiększyć powierzchnię parkingu i poszerzyć prowadzącą do niego drogę prowadzimy m.in. rozmowy o zamianie działek z parafią farną, która pozyskała tereny przy stadionie, a także z deweloperem, który prowadzi obok budowę apartamentowców).</p> <p>Jeśli chodzi o to nieszczęsne poddasze, o którym wspomniał mieszkaniec, to – jak zauważył prezydent - jest to stary zapis starego planu zagospodarowania przestrzennego i prawdopodobnie dotyczy zabudowy pomiędzy Wita Stwosza a torami. Prezydent poprosił przedstawicielki miejskich służb urbanistyczno-architektonicznych, aby zorientowały się, czy właścicielowi domu, który chciał zagospodarować poddasze, można jakoś pomóc (pani dyrektor BRMR pozyskała adres tego domu, aby rozpoznać sprawę).</p>

14.	<p>Pod koniec spotkania głos zabrał mieszkaniec os. Staroniwa zainteresowany planami/realizacjami miasta odnoszącymi się do działki nr 1262, obręb 212, obejmującymi budowę drogi i prowadzenie rury wodociągowej określonej jako „tysiączka” (zła jakość nagrania utrudnia precyzyjne zrozumienie treści wypowiedzi).</p>	<p>Poproszony o wypowiedź prezes MPWiK mówił o „zerówce” jako głównej magistrali wodnej prowadzącej od Zakładu Uzdatniania Wody w Zwiężycy, czyli o kręgosłupie wodnym Rzeszowa. Tą magistralą woda jest doprowadzana niemal wszędzie w mieście. MPWiK pozyskał ponad 120 mln zł dofinansowania z programu „FEnIKS” na modernizację infrastruktury wodociągowej, w tym na modernizację stacji uzdatniania i rozbudowę sieci wodociągowej (chodzi o te rury „tysiączki”, a miejscami nawet szersze). Cała magistrala ma zostać wyremontowana do 2028 roku.</p> <p>Z wypowiedzi prezesa MPWiK wynikało (nagranie jest złej jakości, po sali niósł się już szum swobodnie prowadzonych rozmów), że procesowi rozbudowy sieci nic nie może przeszkodzić (z punktu widzenia potrzeb mieszkańców to inwestycja strategiczna, dla miasta zaś magistrala to infrastruktura krytyczna, o czym później powiedział prezydent), a wykup działek wydaje się rozwiązaniem dla obu stron (właścicieli i samorządu) najrozsądniejszym.</p> <p>Prezydent zwrócił się do dyrektorów BGM i BRMR o określenie statusu działki o podanym numerze (tj. planów miasta wobec niej), aby właściciel mógł dowiedzieć się, czy może być tamtędy prowadzona droga/infrastruktura krytyczna i czy może spodziewać się wykupu działki, jej części, i kiedy.</p> <p>Dalsza część dyskusji toczyła się wokół planów połączenia ul. Staroniwskiej z Przemysłową i/lub Staroniwskiej z os. Carpatia budowanym przez Inżynierię Rzeszów (przy ul. Żołnierzy 9 Dywizji Piechoty – przyp. LB), a także przyszłości południowo-wschodniej części os. Staroniwa. Mieszkaniec dociekał, dlaczego ma to być rejon o przeznaczeniu przemysłowym, a nie mieszkaniowym. Prezydent odpowiedział, że miasto posiada już niewiele podobnych rejonów, a potrzebuje terenów na miejsca pracy. Nadto okolice ul. Przemysłowej mają już charakter predestynujący je do zabudowy obiektami o charakterze właśnie przemysłowym, ale w nowoczesnym tego słowa rozumieniu. To nie mają być zakłady o negatywnym oddziaływaniu na otoczenie, wręcz przeciwnie.</p>
-----	--	--

W imieniu zebranych za spotkanie podziękowała przewodnicząca Rady Osiedla Kmity, p. Dorota Rząsa. Na koniec zaprosiła mieszkańców do głosowania na projekty zgłoszone do kolejnej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego, szczególnie zaś na remont ul. Witkacego. „Razem możemy więcej” – podkreśliła.

Wiceprezydent Marcin Deręgowski przypomniał jeszcze, że jako dyrektor SP nr 16 p. Dorota Rząsa wystąpiła z wnioskiem o organizację miejsc „Kiss & Drive” przy szkole. On przekazał ten wniosek do Miejskiego Zarządu Dróg i p. Dariusza Urbanika, pełnomocnika prezydenta ds. inwestycji, i wyraził nadzieję, że takie miejsca zostaną niebawem zorganizowane, będą służyć rodzicom odwożącym dzieci do szkoły i odbierającym je po lekcjach, a nie będą cały dzień zastawione samochodami.

Prezydent Konrad Fijołek podziękował uczestnikom za 3-godzinne spotkanie, chęć rozmowy i troskę o sprawy naszego miasta. I zapewnił, że samorząd będzie starał się odpowiadać na wszystkie inicjatywy będące konsekwencją tej troski.

Rzeszów, 7 lipca 2025 r.

Opracował: Leszek Baran / Kancelaria Prezydenta Miasta Rzeszowa, Oddział Prezydzialny  
Zweryfikowała i zatwierdziła: Marzena Kłeczek-Krawiec / p.o. Dyrektora Kancelarii Prezydenta